



TERAZ SZKOŁA!

NR PISMO SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU
32 I PUBLICZNEGO GIMNAZJUM W POSKWITOWIE

IX-X 2010 ISSN 1896-1762



**KOŚCIÓŁ PARAFIALNY PW. ŚW. DUCHA
I FRANCISZKAŃSKI KLASZTOR W OPAWIE (CZECHY).**

(Z JEDNĄ SZKÓŁ TEGO MIASTA NASZA SZKOŁA PODJĘŁA WSPÓŁPRACĘ,
O CZYM DONOSILIŚMY W JEDNYM Z POPRZEDNICH NUMERÓW NASZEJ TERAZ SZKOŁA)

EDUKACJA: MOJA PRACA, HOBBY, PASJA

WYWIAD Z PANEM MICHAŁEM ZNAMIROWSKIM – OSOBĄ PROWADZĄCĄ SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ I PUBLICZNE GIMNAZJUM IM. ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU W POSKWITOWIE

Ania Mularczyk:

Pełni Pan funkcję osoby prowadzącej dwie szkoły - podstawowej i gimnazjum. Czym się Pan kierował podejmując decyzję o ich powołaniu, w miejsce, likwidowanej przez gminny samorząd, szkoły podstawowej w Poskwitowie?

Michał Znamirowski:

Och, to cała historia. Tego nie da się opowiedzieć krótko, jednym zdaniem. Ale będę się starał w myśl zasady: minimum słów, maksimum treści. Chociaż biorąc pod uwagę moją belferską proweniencję będzie to trudne. Po pierwsze, likwidacja, a szczególnie szkoły, kojarzy mi się wewnętrznie z czymś przykrym, niedobrym; z czymś, czemu trzeba ze wszech miar zapobiec. Po drugie, zostałem o to poproszony przez, najogólniej się wyrażając, lokalne środowisko. Po trzecie, z tą szkołą wiązało się prawie całe moje zawodowe życie i bez wątpienia czułem wielki do niej sentyment, tak jak i do samego Poskwitowa, gdzie mieszkam już ponad trzydzieści lat. Poza tym w szkole tej pracowali moi bliscy: przyjaciele, żona... I teraz kiedy to wszystko mówię, przyszło mi do głowy, że można było jednak odpowiedzieć krótko na Twoje pytanie: bałem się popełnić grzech zaniechania. Drugi raz taka szansa mogła się już nie pojawić.

AM: *Jak z perspektywy pięciu lat ocenia Pan tę decyzję?*

MZ: To jedna z moich ważniejszych decyzji. Człowiek wiąże się w takich sprawach nie na tydzień, miesiąc czy

nawet rok, a na wiele lat. To decyzja z gatunku takich jak ożenek, wybór miejsca zamieszkania, zawodu. Wiąże się z odpowiedzialnością nie tylko za siebie, ale i za bliźnich. W wypadku szkoły owych Bliźnich jest ponad sto pięćdziesiąt osób, a jeśli weźmiemy pod uwagę jeszcze Rodziców, którzy przecież mi zaufali, wspierając na każdym etapie powstawania szkoły i jej prowadzenie i posyłają swoje pociechy do nas do szkoły, to jest to duża gromada ludzi, za których w tym wymiarze oświatowym czy szerzej edukacyjnym czuję się odpowiedzialny. Ciężar odpowiedzialności na moich barkach jest duży, ale mi nie doskwiera. Żadnej z decyzji wymienionych przed chwilą nie żałuję, wręcz odwrotnie: jestem z nich bardzo zadowolony. A prowadzenie szkoły to wielka dla mnie radość, zwieńczenie mojej nauczycielskiej biografii. Jestem Opatrzności wdzięczny, że tak pokierowała moim losem.

AM: *Jakie w swojej działalności napotyka Pan trudności, przeszkody, „bólączki”?*

MZ: Dużą trudnością jest to, że szkół takich jak nasze poskwitowskie nie ma jeszcze zbyt wiele, chociaż nasza gmina jest tutaj wyjątkiem – przepisy prawa oświatowego nie przylegają jeszcze do tej sytuacji, kiedy osoba prawna czy fizyczna prowadzi szkołę publiczną. Owe przepisy nie są spójne, często bardzo ogólne, pozwalające na różnorodną interpretację, a to może prowadzić do niekoniecznie budujących sytuacji na linii donator – beneficjent. Poza tym przepisy te często się zmieniają. To kłopot w planowaniu, szczególnie strategicznym. A bólączka u nas w Poskwitowie jest jedna – brak sali gimnastycznej, jest ona tym większa, że nie bardzo wiemy jak tę sprawę „ugryźć”, aczkolwiek nie poprzestajemy na narzekaniach i wspólnie ze wszystkimi „dorosłymi” organami szkoły nieustannie nad tym

problemem pracujemy. Szczegóły w tej sprawie to długa opowieść.

AM: *„Pokój i dobro”, „Bądź człowiekiem wśród stworzeń, bratem między braćmi” – to dewiza zakonu franciszkańskiego, z którym – z racji swojego imienia św. Franciszka z Asyżu – Pańska szkoła nawiązała bliskie stosunki. Co Pan, nawiązując do powyższych słów, chciałby przekazać młodym?*

MZ: Tak, to prawda, ale przecież tak naprawdę, te dewizy artykułują wartości, wartości dla chrześcijan najistotniejsze, bo czyż nawoływanie do człowieczeństwa, braterstwa, czynienia dobra, zachowania pokoju, harmonii nie jest rozwinięciem najważniejszego przykazania, przykazania miłości „kochaj bliźniego swego...”

Ja z chęci i wykształcenia jestem przyrodnikiem czy, jak niektórzy mawiają, „panem od przyrody” dlatego rozwinięcie na świat flory i fauny owego zalecenia pochodzącego z tzw. „Dekalogu św. Franciszka z Asyżu” jest dla mnie naturalne. Zresztą cały ów „Dekalog” może być sposobem na życie czy też receptą na pewien styl życia.

Ja rozpisuję go na zadania, działania, projekty, programy mniej lub bardziej udane (nie mnie oceniać) i próbujemy je z dziećmi, młodzieżą realizować. Robimy to wspólnie z uczniami różnych pokoleń już trzydziesty pierwszy rok.

Ale pytanie jest bardzo trudne i tak naprawdę to dotknąłem w odpowiedzi tylko powierzchni. Mam nadzieję, że będzie nam dane kiedyś porozmawiać na ten temat szerzej i dogłębnie. Co się tyczy naszej współpracy z ojcami i braćmi franciszkanami to jest ona trudna do przecenienia. Franciszkanie pomagają nam w bardzo różnorodnych działaniach, wspierają przy realizacji trudnych zadań i zawsze z nami zwyczajnie są, ku radości mojej, nauczycieli i przede wszystkim radości uczniów.

ŚWIĘTO SZKOŁY – DZIEŃ PATRONA

fot. ks. Dominik Koston



10 października 2010 r. o godzinie 15.00 w budynku OSP w Poskwitowie odbyło się uroczyste Święto Szkoły – Dzień Patrona. Ceremonia rozpoczęła się Mszą Świętą, której przewodniczył Rektor Wyższego Seminarium Duchownego Franciszkanów, o. Piotr Gryziec wraz z księdzem Zbigniewem Krzyszkowskim – prefektem alumnów WSD w Kielcach. Brali w niej udział uczniowie naszych szkół, goście, rodzice,

mieszkańcy Poskwitowa i okolic, a także bracia albertyni oraz franciszkanie.

Cieszymy się ogromnie, iż na patronalnym święcie szkoły obecni byli znamienici goście, m. in.: wójt Gminy Iwanowice – pan Zbigniew Tomaszek, dyrektor Szkoły Podstawowej w Iwanowicach – pani Krystyna Miśkiewicz, dyrektor Gimnazjum w Iwanowicach – pan Wiesław Woźniak, v-przewodniczący Rady Gminy – pan Adam Musiałek. Naszą uroczystość zaszczylicili również ksiądz proboszcz Ryszard Suchanowski i ksiądz wikariusz Dominik Koston.

Po mszy odbyło się uroczyste ślubowanie klas pierwszych zakończone wręczeniem legitymacji uczniowskich oraz wpisem do księgi pamiątkowej. Pierwszaki zaprezentowały nam piękne programy artystyczne, w których zastanawiały się nad swoją przyszłością i posiadanymi zdolnościami. Po przedstawieniach uczniowie starszych klas powitali nowych kolegów, wręczając im sympatyczne upominki. Również rodzice przygotowali dla naszych bohaterów cenne prezenty. Po zakończeniu części oficjalnej goście oraz uczniowie udali się do szkoły na słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców.

U.K.

PO WAKACJACH

W okresie wakacyjnym w szkole wykonano wiele remontów oraz podjęto szereg działań zmierzających do poprawy warunków pracy szkolnej i zwiększających bezpieczeństwo i higienę pracy.

Na wnioski prowadzącego poskwitowskie szkoły p. Michała Znamirowskiego Wójt Gminy Iwanowice przeprowadził gruntowny remont drogi dojazdowej do szkoły oraz zakupił po zatwierdzeniu uchwałą Rady Gminy Iwanowice na rzecz szkoły 27 arów terenu przylegającego do szkolnego od północy. Teren ten w sposób znaczny powiększy rekreacyjne zasoby szkoły.

W szkole zaś przeprowadzono remont i modernizację sanitariatów, hallu, adaptację nowego

pomieszczenia dla oddziału przedszkolnego oraz do klasy pierwszej.

Wszystkim, którzy przyczynili się do piękniejszego wyglądu i bardziej funkcjonalnego wyglądu naszej szkoły, a szczególnie Panu Wójtowi Zbigniewowi Tomaszewi iwanowickim Radnym społeczność szkolna w Poskwitowie jest wdzięczna i składa gorące podziękowania. [posk]



fot. ks. Dominik Koston

WAKACYJNE REMANENTY

WAKACJE Z BOGIEM 2010

W dniach od 9 do 16 sierpnia 2010 odbył się wakacyjny wypoczynek dzieci i młodzieży z terenu naszej parafii. Aby mogło dojść do jego zrealizowania potrzebne było ogromne zaplecze finansowe. W imieniu dzieci i młodzieży jak i organizatorów składamy serdeczne podziękowania wszystkim osobom dobrej woli: Firmom, Przedsiębiorstwom, Urzędom jak i osobom prywatnym za dar swojego serca.

[Miło nam donieść, że wśród instytucji współorganizujących letni wypoczynek uczniów były Szkoła Podstawowa i Publiczne Gimnazjum im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie. Cieszymy się, że wyjazd się udał. Wkrótce nowe relacje z wakacji i nowe fotoreportaże. (Red.)]

9 sierpnia – to nie był zwykły poniedziałkowy poranek. Niezwykły, bowiem w tym dniu grupa młodzieży zaczęła swój letni wypoczynek pod nazwą „Wakacje z Bogiem”. Opiekunami grupy byli pani Katechetka Renata Jagielka oraz ks. prefekt Dominik Koston. Wyruszając autokarem sprzed kościoła w Iwanowicach zmierzaliśmy do miejsca, gdzie wszyscy mieliśmy aktywnie spędzić najbliższe 8 dni. Nasz pensjonat mieścił się w jednej z dzielnic Zakopanego – Olczy. Sprzyjająca słoneczna pogoda, która towarzyszyła nam przez cały czas, to tylko jeden z wielu powodów do radości. Napięty grafik w każdym dniu to potwierdzenie tego, jak bardzo ten wyjazd był urozmaicony, lecz nie da się opisać jego niezwykłości. Wędrówka nad Morskie Oko, szaleństwo w Parku Rozrywki – Rabkoland, wypad na Termy Podhalańskie do Szaflar, zdobycie



Kasprowego Wierchu, wyjazdy kolejkami, myślicie, że to wszystko? Jesteście w błędzie. Ponadto wizyta w Izbie Regionalnej u Adama Gąsienicy w Murzasichle, adrenalina w parku linowym na Gubałówce, spacer Doliną Kościeliską, zwiedzanie Jaskini Mroźnej; oglądanie malowniczej Jaskini Białańskiej na Słowacji, pełnej tajemnicy. Tak można by wymieniać bez końca. Wiele atrakcji, dużo przyjemności. W wolnym czasie, przebywając w miejscu zakwaterowania wspólnie śpiewaliśmy oraz uczestniczyliśmy w różnych konkursach, zarówno sportowych, jak i wiedzy. Nie mogło też oczywiście zabraknąć ogniska. Cała wycieczka ma tylko jeden

minus. Ten czas, wspólnie spędzony upłynął zbyt szybko. Całą tajemnicą magii takiego wyjazdu to cieszyć się każdą wspólnie spędzoną chwilą.

Justyna Piekara



W dniach 9-16 sierpnia został zorganizowany tygodniowy wyjazd w góry dla wolontariuszy z koła Caritas z Iwanowic i Poskwitowa, gdzie bardzo mi się podobało. Codzienny harmonogram zajęć był napięty, więc nawet nie było mowy o nudzie. Nasza wyprawa była bardzo... zaskakująca, gdyż już pierwszego dnia, wchodząc do jadalni „powitały” nas niebieskie, bożonarodzeniowe, pięknie mrugające lampki. Na balkonie stała choinka... ale ostatecznie nikomu to nie przeszkadzało. To jeszcze nie koniec niespodzianek! Od pana przewodnika dowiedzieliśmy się, że w Dolinie Pięciu Stawów jest tak naprawdę 6 jezior! (będzie się czym pochwalić na geografii). Warto byłoby dopisać tu też znikające bluzy i teleportujące się czapki... ale to już tajemnice uczestników. Natomiast ostatniego dnia, gdy wracaliśmy do domu myśląc, że nic nas już nie zaskoczy, ksiądz Dominik i p. Renata zabrali nas po raz drugi do Rabkolandu i po raz drugi było fantastycznie!!! Teraz pokrótce o tym co robiliśmy w poszczególne dni.

Pierwszego dnia dostaliśmy od opiekunów identyfikatory, czapki z daszkami i białe koszulki. Na pogodnym wieczorze świętowaliśmy urodziny ks. Dominika (był pyszny tort i nasze „Sto lat” dla solenizanta). Drugiego dnia zwarci i gotowi, w czapeczkach i z identyfikatorami, ruszyliśmy nad Morskie Oko,

a wieczorem uczestniczyliśmy w ciekawej prelekcji w Izbie Regionalnej w Murzasichle. Trzeciego dnia byliśmy w Rabkolandzie i na basenie w termach podhalańskich w Szaflarach. Dnia czwartego pobudka była już o 6.00 rano, ale co nas nie zabije, to nas wzmocni. Dzięki tym siłom wspięliśmy się na Kasprowy Wierch, z którego na szczęście zjechaliśmy kolejką linową. Następnie zwiedzaliśmy Wielką Krokiew i oglądaliśmy trening skoczków ze Słowenii. Piąty dzień – Gubałówka! Byliśmy w parku linowym, gdzie na wysokości trzeba pokonywać przeszkody. Wszyscy byli bardzo zadowoleni i poradzili sobie z pokonaniem wyznaczonych tras. Byliśmy również na zjeżdźalni grawitacyjnej.

Po południu pojechaliśmy na Krupówki, skąd poszliśmy do kina 5D! (szczerze mówiąc nawet nie wiedziałam, że takie jest) Wrażenia niezapomniane, polecam!

Reszta dni również upłynęła bardzo miło. Zwiedziliśmy Jaskinię Mroźną w Dolinie Kościeliskiej oraz Jaskinię Białańską na Słowacji – „salą koncertową”, w której śpiewaliśmy z koleżanką Justyną.

Szkoda, że wyjazd trwał tylko tydzień... Już nie możemy się doczekać następnego!!!

Dominika Mucha

Wyjazd w góry do Zakopanego z grupą wolontariuszy był bardzo udany. Nasi opiekunowie zadbałi o to, aby atrakcji nam nie brakowało. Były więc wędrówki szlakami górskimi – Kasprowy Wierch, Morskie Oko, Dolina Kościeliska, jak również kąpiel w Termach Podhalańskich w Szaflarach, szaleństwo w Rabkolandzie, parku linowym i zjeżdźalni na Gubałówce. Nie zapomnę również spotkania ze skoczkami na Wielkiej Krokwi, gdzie z bliska obserwowaliśmy ich trening. Atrakcji było co niemiara, za co, w imieniu wszystkich uczestników, dziękuję naszym opiekunom. Już nie mogę doczekać się kolejnego wyjazdu.

Kinga Jagielka

WAKACYJNE REMANENTY

9 sierpnia rozpoczęły się nasze „Wakacje z Bogiem”. Podróż minęła nam szybko i przyjemnie. Zakopane przywitało nas deszczem, ale odczekaliśmy chwilę i poszliśmy do ośrodka. Kiedy weszliśmy do pokoju, który był chyba największy, rozpakowałyśmy torby i plecaki, po czym zjedliśmy pyszny obiad. W czasie pobytu w Zakopanem bardzo dużo chodziliśmy po górach. Mieliśmy też dużo innych atrakcji w postaci parku linowego, basenów termalnych i wyjazdu do Rabkolandu. Każdy dzień kończyliśmy wspólną modlitwą i Mszą świętą; nie brakowało również dyskoteki

i różnych konkursów. Niestety nadszedł czas powrotu do domu, z żalem żegnaliśmy Zakopane. Będę na pewno długo wspominała te wspaniałe wakacje.

Alicja Małek

Tegoroczne wakacje bardzo mi się podobały. Wraz z grupą wolontariuszy z naszego koła wyjechaliśmy do Zakopanego. Mieliśmy bardzo dużo atrakcji, było bardzo przyjemnie. Były różne konkursy: szansa na sukces, konkurs plastyczny, turniej tenisa stołowego itp. Najbardziej podobało mi się na źródłach termalnych

w Szaflarach. Oczywiście była też dyskoteka. Chętnie została bym jeszcze dłużej ale trzeba było wracać.

Nigdy nie zapomnę tego wyjazdu, było po prostu super!!!



MOJE WAKACYJNE WSPOMNIENIA

Wakacje... Wszyscy na nie z niecierpliwością czekali. Przyszły wreszcie! Niestety szybko się skończyły. W moim sercu jednak na zawsze pozostaną wspomnienia. Po raz pierwszy byłam nad Morzem Bałtyckim. Pojechaliśmy na tydzień do miejscowości Międzywodzie. Chodziliśmy całą rodziną na plażę, zbieraliśmy muszki i jeśli pogoda pozwoliła kąpaliśmy się. Szczególnie podobały mi się wieczorne spacery brzegiem morza przy zachodzie słońca. Ponieważ mieszkaliśmy na wyspie Wolin, niedaleko nas była wioska Wikingów którą oczywiście zwiedziliśmy. Akurat rozpoczęły się w niej warsztaty w których aktywnie wraz z siostrą uczestniczyłyśmy. Między in-

nymi lepiłyśmy z gliny, strzelałyśmy z łuku, jadłyśmy podpłomyki – atrakcji było jeszcze wiele – trudno wszystkie opisać. Odbyliśmy również wycieczkę do Międzyzdrojów, gdzie w Alei Gwiazd szukałam dłoni znanych aktorów (niektóre pasowały do moich).

Pod koniec wakacji wybrałam się z zespołem „Małe Słowianki” na warsztaty muzyczne do Myślenic. Bardzo mi się tam podobało, tym bardziej, że codziennie tańczyliśmy, śpiewaliśmy. A przejście do starszej grupy było wielkim przeżyciem. Były też dyskoteki i tzw. „kominki”. Na jednym z nich byłam przebrana za papugę, a na jeszcze innym za grecką boginią i grałam



na harfie. Świetne towarzystwo, spacer, przegadane noce – to są właśnie Myślenice! Bardzo lubię tam jeździć. Świetnie się tam bawiłam. Teraz już niestety przygotowania do szkoły. Trwam w nadziei, że z nową energią rozpocznę edukację w Gimnazjum.

Kinga Jagiełka

SZLAKIEM WAKACYJNEJ PRZYGODY... CZYLI RUSZAMY W TRASĘ!

Spędzając wakacyjny czas w domu można się również dobrze bawić. Wystarczy tylko wyobraźnia, ciekawy pomysł i chęci do realizacji zrodzonej idei. My postawiłyśmy na aktywność. Postawiłyśmy na sprzęt, który ma siodełko, kierownicę dwa kółka, a nazywa się... ROWER! Planując trasę nie przeraził nas duży dystans do pokonania, gdyż nie zwątpiłyśmy



w nasze możliwości. Dnia 2 sierpnia o godz. 10.15 rozpoczęłyśmy naszą poniedziałkową wyprawę. Cel był jeden – zdobyć Kraków. Może brzmi to banalnie, ale nie ułatwiłyśmy sobie drogi do osiągnięcia celu, a wręcz przeciwnie, wybierając trasę tak zwaną „na około”. W promieniach gorącego, letniego słońca tak mijały kolejne kilometry. Ostateczny wynik na naszym rowerowym liczniku wyniósł dokładnie 89km 857m. Oczywiście nie zapomniłyśmy o sprawach ochronnych takich jak czapka, kremy czy duża ilość płynów, ponieważ przy takim wysiłku nie można dopuścić do odwodnienia organizmu. Powrót – wieczorem około godziny 19. Dobrze jest także wcześniej przygotować plan, gdyż to ułatwi całą organizację. Naprawdę wszystkim



polecam taką formę wypoczynku. To rewelacyjna sprawa. Mimo tego, że jest to spory wysiłek fizyczny jeśli chodzi o tak duży dystans, ale satysfakcja jaka z tego płynie jest bezcenna. Jadąc przez tak wiele miejscowości można podziwiać rozmaite formy terenu, a przede wszystkim pokonać siebie i ciekawie spędzić wakacyjny czas. Wszystko zależy od naszych chęci i kreatywności. Myślę, że uda nam się zorganizować jeszcze jedną taką wyprawę. Tym razem jeszcze dalej i oczywiście w nowe miejsca. Kto wie gdzie tym razem ruszymy po nowe przygody :-)

Justyna Piekara i Katarzyna Stąpała

O CZYTELNICTWIE

Z wielką obawą obserwuję poczynania naszych polityków, którzy co i rusz torpedują nas kolejnymi pomysłami z gatunku: co tu zrobić, żeby załatać rosnącą dziurę budżetową? Co i kogo by tu jeszcze opodatkować, by kasa państwa się wypełniała? Niestety padło na książki. Już od lat w Polsce najłatwiej oszczędza się na edukacji i na kulturze. Wszelkie cięcia w tym zakresie przychodzą rządzącym wyjątkowo łatwo i widać w tym niefrasobliwość i brak perspektywicznego myślenia.

Obecnie istnieje zerowy podatek VAT na książki, ale zakusy na to, by opodatkować je od 5 do nawet 8 procent już są, media podchwyciły temat, o sprawie zrobiło się głośno. Czas leci i obecnie oczekujemy na werdykt Komisji Europejskiej, która ma zadecydować, czy od 2011 roku zerowy VAT na książki zostanie w naszym kraju utrzymany. Chylę czoła przed ministrem kultury Bogdanem Zdrojewskim i finansów Jackiem Rostowskim, bo to oni podjęli w Unii Europejskiej starania o utrzymanie zerowego VAT-u.

Już w tej chwili książki są drogie i często w domowym budżecie lądują na szarym końcu długiej listy potrzeb. W Polsce kultury czytania nie ma, spo-

tkania z pisarzami są mało popularne i dostępne często jedynie dla garstki zainteresowanych, mieszkających w dużych aglomeracjach miejskich. Biblioteki publiczne, szczególnie te na prowincji, są niedofinansowane i niektóre mają fundusze na zakup kilku (sic!) książek rocznie! I jak tu mówić o promocji czytelnictwa? Zdecydowanie brakuje ogólnopolskich, zakrojonych na szeroką skalę akcji, takich jak „Cała Polska czyta dzieciom”. To właśnie od najmłodszych należałoby zacząć, to u nich wyrabiać nawyk czytania.

Badania mówią, że Polak kupuje rocznie zaledwie pół książki, zaś Niemiec aż trzy, cztery. To statystyka dająca wiele do myślenia.

Pewną pociechą jest fakt, iż w naszej szkole czytelnictwo stoi na wysokim poziomie i wynosi w ostatnich latach od 8 do 10 książek na ucznia rocznie. Dzieci chętnie korzystają z biblioteki, a spotkania z pisarzami na trwałe wpisały się w kalendarz roku szkolnego. Cieszy również fakt, że nie zapominają o nas absolwenci i pojawiają się „na starych śmieciach”, by pilnie wypożyczyć potrzebną w nowej szkole lekturę lub po prostu



foto. ks. Dominik Koston

coś do poczytania dla przyjemności. Również rodzice coraz częściej korzystają z naszych zbiorów. Jest to dla nas powód do dumy i wyraźny dowód na to, że Szkoła w Poskwitowie pełni w lokalnym środowisku rolę kulturotwórczą. I oby tak pozostało, a funduszy na nowe książki nam nigdy nie brakowało (bez względu na wysokość podatku), i to zarówno w Państwie domowym, jaki i naszym szkolnym budżecie. Czego sobie i Państwu życzę.

Bibliotekarka z Poskwitowa ;)

PS Artykuł niniejszy powstał, gdy sprawa VAT-u na książki się rozstrzygała. Z przykrością zawiadamiam, iż rozstrzygnięta się na naszą – czytelników, niekorzyść. Od 1 stycznia 2011 roku będzie obowiązywał pięcioprocentowy podatek VAT na książki.



DAR SERCA

Był piękny ślub, życzenia i ...nie, nie kwiaty. Wraz z życzeniami dla Państwa Młodych goście przekazali im (w miejsce kwiatów) różnorakie przybory szkolne. Zebrano ich wiele. Takie było bowiem pragnienie młodożeńców – państwa Beaty i Marcina Zawalonków. Ten szczególny dar przekazali oni Szkolnemu Kołu Caritas w Poskwitowie oraz Parafialnemu Kołu Caritas w Iwanowicach, aby w ten sposób wesprzeć potrzebujące dzieci na początku roku szkolnego.

Serdecznie dziękujemy ofiarodawcom i życzymy im na nowej drodze życia szczęścia, radości, pomyślności oraz spełnienia najskrytszych marzeń.

R.J

WYDAWCA: Szkoła Podstawowa im. św. Franciszka z Asyżu i Publiczne Gimnazjum w Poskwitowie, 32-095 Iwanowice
tel./fax: (012) 388 40 77, e-mail: sp.poskwitow@interia.pl

ZREDAGOWAŁ: Zespół redakcyjny: Monika Korybut, Joanna Kowalska, Katarzyna Nogieć, Anna Rerak,
Karina Znamirowska, ks. Dominik Koston

Michał Znamirowski - red. nac. Skład komputerowy: Michał Znamirowski jr

NASZA PANI JOLA

- ZASŁUŻONA DLA POLSKIEGO ROLNICTWA



fot. ks. Dominik Koston

12 i maja 13 tego roku producenci tradycyjnej żywności z Małopolski, Podlasia i Mazowsza wzięli udział w VI Dniach Produktów Tradycyjnych „Polskie Smaki”. Im-

preza odbyła się na terenie Praskiej Giełdy Spożywczej w Ząbkach.

Nagrodzone tam zostały najbardziej pomysłowe ekspozycje. W konkursie na najciekawszą prezentację produktów tradycyjnych nagrody Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi otrzymało „Przetwórstwo Rybne „Krak-Marfish” z Poskwitowa, gminy Iwanowice - za zakąskę poskwitowską.

Polskie potrawy i tradycyjne produkty zdobywają smaki konsumentów na całym świecie. Wielu ludzi uważa, że nie ma nic lepszego niż swojskie kiełbasy, polski chleb, sery, miody, pierogi, owoce z rodzimych sadów, ich smak oraz korzystny wpływ na zdrowie to bezkonkurencyjne atuty polskiej, tradycyjnej żywności.

Jesteśmy dumni, że wyroby naszej poskwitowskiej firmy wpisują się w ogólnopolski nurt przodowników w tym zakresie i że zostają to doceniane nie tylko przez konsumentów, ale również przez najwyższe władze państwowe, bowiem podczas imprezy wręczono honorowe odznaki „Zasłużony dla Rolnictwa” przyznane przez ministra rolnictwa osobom aktywnym w promocji produktów tradycyjnych. Otrzymała je m.in. Jolanta Piekara z poskwitowskiej Krak-Marfish, firmy wyróżnionej znakiem „Poznaj Dobrą Żywność” – przyznany przez ministra rolnictwa i rozwoju.



posk.

POZNAJEMY I NAŚLADUJEMY NASZEGO PATRONA

Dnia 11 X 2010 odbył się VIII Szkolny Konkurs pt. „Święty Franciszek – nasz Patron”. W konkursie tym wzięli udział wszyscy uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum. Zespoły klasowe zaprezentowały bardzo ciekawe scenki z życia Św. Franciszka (o tym jak Franciszek nawrócił studentów, zapobiegł zniszczeniu lasu, przebywał w więzieniu, uzdrowił trędowatego, nawrócił zbójców). Ponadto uczniowie wykonali plakaty nawiązujące do Przykazań z Dekalogu Św. Franciszka. Na koniec drużyny poszczególnych klas rywalizowały między sobą wykazując się wiedzą na temat życia swojego Patrona. Całość konkursu oceniało jury w składzie: p. dyr. Anna Rerak, ks. Ryszard Suchanowski, ks. Dominik Koston, p.

Michał Znamirowski. Poziom konkursu był bardzo wyrównany, stąd też o zajętych miejscach decydowały minimalne różnice w uzyskanych punktach. Nagrodzone zespoły klasowe otrzymały nagrody pieniężne ufundowane przez Prowadzącego Szkoły p. Michała Znamirowskiego, za co w imieniu uczniów dziękuje. Podziękowanie składam również ks. Dominikowi Kostonowi za pomoc przy organizacji konkursu.

Cieszy fakt iż uczniowie przygotowując się do konkursu wykazali się dużym zaangażowaniem i pomysłowością, dzięki temu jeszcze bardziej poznali swojego Patrona. Wyniki konkursu:
I miejsce: Klasa VI i III Gimnazjum
II miejsce: klasa IV i I Gimnazjum



fot. ks. Dominik Koston

III miejsce: klasa V i II Gimnazjum
Wszystkim nagrodzonym gratuluję i zachęcam do udziału w konkursie w przyszłym roku.



XI ŚWIĘTOKRZYSKI RAJD PIELGRZYMKOWY

Dnia 25 września odbył się XI Świętokrzyski Rajd Pielgrzymkowy pod hasłem „Bądźmy świadkami miłości”. Uczestniczyli w nim uczniowie ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Iwanowicach oraz Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Poskwitowie wraz z opiekunami, jak również licealiści i osoby dorosłe pod kierunkiem ks. Dominka Kostona. Nasza grupa liczyła 103 uczestników, w tym, gościnnie, 10-osobową reprezentację z parafii w Smardzowicach z ks. Mariuszem Mołasem. W Rajdzie Świętokrzyskim uczestniczyliśmy już po raz 9. W tym roku pielgrzymowaliśmy trasą „Jeleniowska” liczącą 15 km. O godz. 9 rano wyruszyliśmy spod kościoła w Piórkowie, następnie przez Przełęcz Jeleniowską, Górę Jeleniowską, Paprocie, Trzciankę dotarliśmy na Święty Krzyż. Po drodze nasz przewodnik opowiadał o walorach krajoznawczych Świętokrzyskiego Parku Narodowego, jak również o Klasztorze i relikwiach znajdujących się na Świętym Krzyżu. W czasie wędrówki mogliśmy podziwiać piękno Gór Świętokrzyskich, a niektórzy nawet zażyli kąpieli błotnych. Po dotarciu na Święty Krzyż uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy Świętej sprawowanej pod przewodnictwem Ordynariusza Diecezji Sandomierskiej ks. Biskupa Krzysztofa Nitkiewicza, Ordynariusza Diecezji Radomskiej ks. Biskupa Henryka Tomasika oraz Ordynariusza Diecezji Kieleckiej Ks. Biskupa Kazimierza Ryczana, który również wygłosił homilię. Na Mszy Świętej obecni byli wszyscy uczestnicy rajdu (4400 osób) pielgrzymujący 14 trasami. Po Mszy Świętej był czas na wspólne zdjęcie, zakup pamiątek.

Mimo zmęczenia wszyscy wracali zadowoleni z oczekiwaniem na kolejny rajd w przyszłym roku.

R.J.



fot. ks. Dominik Koston